

### III niedziela Adwentu B (17.12.2023 r.)

## JAN CHRZCICIEL – ŚWIADEK I PRZYJACIEL MESJASZA

SŁOWA EWANGELII WG ŚW. JANA (J 1, 6-8. 19-28)

<sup>6</sup> Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. <sup>7</sup> Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. <sup>8</sup> Nie był on światłością, lecz został posłany, aby zaświadczyć o światłości.

<sup>19</sup> Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: «Kto ty jesteś?», <sup>20</sup> on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: «Ja nie jestem Mesjaszem». <sup>21</sup> Zapytali go: «Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?» Odrzekł: «Nie jestem». «Czy ty jesteś prorokiem?» Odparł: «Nie». <sup>22</sup> Powiedzieli mu więc: «Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?» <sup>23</sup> Powiedział: «Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak rzekł prorok Izajasz». <sup>24</sup> A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. <sup>25</sup> I zaczęli go pytać, mówiąc do niego: «Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?» <sup>26</sup> Jan im tak odpowiedział: «Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, <sup>27</sup> który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała». <sup>28</sup> Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.

### KOMENTARZ

*<sup>6</sup> Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. <sup>7</sup> Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. <sup>8</sup> Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości.*

Te trzy wersety, wtrącone niejako w tekst *Hymnu o Słowie Boga*, czyli o Drugiej Osobie Trójcy Świętej – Synu Bożym, są pewnego rodzaju zapowiedzią tematu Jana Chrzciciela. Temat ten zostanie rozwinięty w tym samym rozdziale Ewangelii wg św. Jana (J 1, 15. 19-34), gdzie pojawia się motyw tożsamości św. Jana Chrzciciela i jego misji, jaką jest złożenie świadectwa o Jezusie (aż trzykrotnie powtórzone greckie słowo *martyria* oznaczające zarówno świadectwo, jak i męczeństwo).

#### *<sup>19</sup> Takie jest świadectwo Jana.*

Użycie w tym zdaniu czasu teraźniejszego (*jest* a nie *było*) sugeruje, że świadectwo Jana jest żywe i aktualne dla każdego pokolenia wierzących. Świadkiem jest ten, który widział i słyszał. Świadectwo (*martyria*) to osobiste doświadczenie, które w postaci opowiadania przekazywane jest innym. Słowo Boga, źródło światła i życia, uobecnia się tu i teraz w Świadku. Świadkiem wiernym i prawdomównym, pierwszym który daje świadectwo o Ojcu jest przede wszystkim Jezus (Ap 3, 14). On zaświadczył o Ojcu swoim słowem, życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Podobnie Jan, pierwszy świadek Chrystusa, złożył o Nim świadectwo słowem i całym swoim życiem, aż po męczeńską śmierć, a w ślad za nim Szczepan, Apostołowie i niekończące się pokolenia wierzących. Dlatego w tradycji chrześcijańskiej świadectwo i męczeństwo, określane tym samym terminem *martyria*, są praktycznie tożsame.

**19a *Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: «Kto ty jesteś?»***

Termin „Żydzi” w Ewangelii janowej oznacza nie tyle naród jako taki, co przedstawiciele władzy, sprzeciwiających się prorokom, których uważają za zagrożenie dla własnej pozycji i prestiżu. Nie przyjmują światła i nienawidzą go, popadają w niewolę kłamstwa i własnych złych czynów.

Ich pytania nie zmierzają do poznania prawdy, lecz mają na celu oskarżenie świadka. Jego działalność jest przez nich postrzegana jako niebezpieczna dla porządku przez nich ustanowionego. W podobny sposób będzie traktowany sam Jezus poczynając od pierwszego starcia po znaku oczyszczenia Świątyni (J 2, 18-20), poprzez Jego liczne polemiki z Żydami aż po ostateczne potępienie i ukrzyżowanie, które miało dowieść, że Jezus był grzesznikiem potępionym przez samego Boga (zob. J 18, 19. 30nn; Ga 3, 13). To przesłuchanie to moment niebezpieczny dla Jana. Musi on zdać egzamin z wierności swemu posłannictwu, ryzykując własnym życiem. Jan utożsamia się z głoszonym słowem – jest tym, co głosi – nic więc dziwnego, że czterokrotne pytanie dotyczy nie tyle jego działalności, co tożsamości: *Kim jesteś?* O to samo będzie pytany Jezus podczas swojego procesu.

**20 *on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: «Ja nie jestem Mesjaszem».***

Semickie wyrażenie *wyznał, a nie zaprzeczył* podkreśla, że Jan nie wzbrania się przed złożeniem świadectwa w trudnej dla niego sytuacji. Inaczej stało się z Piotrem, który w krytycznej chwili, podczas procesu Jezusa, również został zapytany o swoją tożsamość (*czy nie jesteś Jego uczniem?*) i po trzykroć zaparł się Go. Wówczas nie był jeszcze dojrzałym uczniem, *nie wydoskonalił się jeszcze w miłości* i został pokonany przez własny lęk. Ta dojrzałość przyszła później, po zmartwychwstaniu Jezusa.

Pytanie – *czy nie jesteś Mesjaszem?* – zawiera się *implicite* w przeczącej odpowiedzi Jana. Synoptycy podkreślają, że Chrzciciel, który zyskał wielki rozgłos i pociągnął za sobą wielu uczniów, był przedmiotem tego rodzaju domysłów i gorących dyskusji, a „czynniki oficjalne” rozgłaszały opinię, że jest szaleńcem (Łk 3, 15; Mt 11, 18). Jan, który po trzykroć oświadcza, kim nie jest, wbrew rozpowszechnionym opiniom na jego temat, demonstrowuje swoją zupełną wolność w stosunku do nacisków „opinii publicznej” i pokusy wykorzystania krążących plotek do eksponowania ponad miarę własnej osoby. Nie ma w nim ani krzty pychy. Jego trzykrotne *nie jestem* to wyraz trzeźwego realizmu i wewnętrznej wolności od złudzeń na temat swojej osoby.

**21 *Zapytali go: «Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?»***

Eliasz, wzięty do nieba, był oczekiwanym prekursorem Mesjasza zgodnie z proroctwem Malachiasza: *Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza przed nadejściem dnia Pańskiego* (Ml 3, 23). Sam Jezus utożsamia go z tą postacią wskazując, że przyszedł on do ludu wybranego w duchu i mocy Eliasza (Mk 9, 12), jednak Jan odpowiada: *nie jestem*, zaprzeczając pogłosce, jakoby był Eliaszem we własnej osobie.

**21a *«Czy ty jesteś prorokiem?»***

Jest to prawdopodobnie aluzja do proroka podobnego do Mojżesza, który miał przyjść na końcu czasów (por. Pwt 18, 15). Wokół tej oczekiwanej postaci krążyło wiele sprzecznych opinii. Jedni utożsamiali ją z Mesjaszem, inni z mającym się ukazać jednym z jego prekursorów. Długo po śmierci Jana, istniała ciągle dosyć silna grupa uczniów Jana Chrzciciela, którzy uważali go za Mesjasza (por. Dz 18, 25; 19, 3). Sam Jan ucina wszelkie spekulacje krótkim zaprzeczeniem. Będąc w istocie największym z proroków w Izraelu, nie zamierza schlebiać ludzkim oczekiwaniom i domysłom.

**<sup>22</sup> Co mówisz sam o sobie? <sup>23</sup> Odpowiedział: Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak rzekł prorok Izajasz».**

Po trzech negatywnych odpowiedziach Jan zostaje niejako przymuszony pytaniem zadany wprost do pozytywnego określenia siebie samego. Nie używa jednak charakterystycznej dla Jezusa formuły objawieniowej *Ja jestem...*, lecz mówi o sobie: *jam głos wołającego na pustyni*. Jest to cytat z Iz 40, 3. Jan wykorzystuje to proroctwo, by określić swoją rolę w stosunku do Jezusa – Słowa, które stało się ciałem. Z jednej strony podkreśla swoją inność i odrębność względem Niego, z drugiej zaś – ścisłą więź z Nim: głos jest tym, który „niesie” Słowo. Bez głosu Słowo nie może się objawić, zaś głos nie niosący słowa staje się dźwiękiem pozbawionym sensu, traci rację bytu.

Cytowany tu tekst z *Księgi Pocieszenia* Deutero-Izajasza (Iz 40, 1nn) był wezwaniem do powtórnego *exodusu* Izraelitów do Ziemi Obiecanej wygnanych z niej przez własną nieprawość do Babilonii. Oto prorok ogłasza koniec kary, przebaczenie grzechów i zapowiada nowe objawienie chwały Pańskiej, jak podczas pierwszego Wyjścia i zawarcia Przymierza na Synaju. W ten sposób Jan wskazuje na Jezusa jako Pana, który przychodzi wyzwolić swój lud z niewoli grzechu i rozpaczy, która jest jej skutkiem.

Zadanie Jana jest równie trudne, jak budowanie dróg na skalistej pustyni, pełnej głębokich wąwozów, rozpadlin i stoków zaspanych mnóstwem kamieni. Kieruje on swoje słowo do ludzi uwikłanych w wielkie grzechy: zarówno publicznych grzeszników jak i członków elit, „pobożnych” hipokrytów, przeświadczonych o własnej nieskazitelności. A jednak to pełne mocy wezwanie porusza tłumy. Przychodzą do niego znani z okrucieństwa żołnierze i skorumpowani celnicy (Łk 3, 12nn), gotowi wyznać grzechy, przyjąć chrzest nawrócenia i zmienić swoje życie.

**<sup>24</sup> A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. <sup>25</sup> I zaczęli go pytać, mówiąc do niego: «Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?» <sup>26</sup> Jan im tak odpowiedział: «Ja chrzczę wodą».**

W czwartej Ewangelii jednak nie widać śladu tej otwartości kapłanów i faryzeuszów na janowe orędzie, o jakiej pisze Łukasz. Nie pytają: *co mamy czynić?*, ale: *dlaczego chrzczisz?* Chcą raczej uciszyć proroka, niż go usłuchać. Podobnie potraktują później samego Jezusa, zarzucając Mu: *jakim prawem to czynisz?* (Mt 21, 23nn).

Ryt chrztu (gr. *báptisma*, dosł. *zanurzenie*) wyrażał uśmiercenie grzechów i pragnienie nowych narodzin do życia przemienionego, w sprawiedliwości i świętości. Chrzest Janowy sam w sobie nie miał mocy uświęcania, był jedynie przygotowaniem na spotkanie z Mesjaszem, który przyjdzie chrzczyć wierzących (= *zanurzać*) w Duchu Świętym (J 1, 33; Mk 1, 8), by uczynić ich nowym stworzeniem, dziećmi Boga, *narodzonymi z góry* (zob. J 3, 5nn). Jan po raz kolejny mocno podkreśla, że jego celem nie jest pozyskiwanie ludzi dla siebie, tworzenie własnego stronnictwa, ale przygotowanie na spotkanie z Mesjaszem. Dlatego też dwaj jego uczniowie, którzy usłyszeli świadectwo Jana o Jezusie jako rozpoznanym Mesjaszu, odchodzą i stają się pierwocinami uczniów Jezusa (J 1, 37). Na tle niezrozumienia tej misji Jana przez niektórych jego uczniów i ich zazdrości względem Jezusa tym piękniej brzmi wspaniałe świadectwo Jana, który mówi: *nie jestem oblubieńcem, ale przyjacielem Oblubieńca* (J 3, 25-30).

**<sup>26a</sup> Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie.**

Jan zapowiada Mesjasza, którego sam jeszcze nie widzi i nie rozpoznaje. Stanie się to dopiero *nazajutrz*, gdy ujrzy Jezusa napełnionego Duchem Świętym i wyzna w Nim Syna Bożego (zob. J 1, 34). Do faryzeuszów zaś mówi: *nie znacie Go* w sensie radykalnej

niezdolności do rozpoznania i uznania Go z powodu braku właściwej dyspozycji, otwartości i gotowości serca. Owa ślepotą duchową może ustąpić dopiero wtedy, gdy adwersarze Jezusa wyznają swój grzech niewiary i przyjdą do Niego jako źródła prawdziwego światła i życia (por. J 9, 41; 5, 40; 8, 12).

### ***27 Który po mnie idzie...***

Jan mówi o sobie jako o heroldzie, który ogłasza rychłe nadejście Króla i przygotowuje Mu drogę (por. prorocstwo Zachariasza: Łk 1, 76). Z drugiej jednak strony woła głośno: *Ten, który po mnie nadchodzi, stał się (istniał) przede mną, gdyż był wcześniej ode mnie* (por. J 1, 15). Jest to wyraźne odniesienie do boskiego Logosu istniejącego z Bogiem zanim zaistniał czas i świat.

### ***27<sup>a</sup> ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała.***

To ciekawe określenie występujące u wszystkich Ewangelistów (por. Mk 1, 7; Łk 3, 16; Dz 13, 25; Mt 3, 11) wskazuje nie tylko na wielkie uniżenie Jana, który wobec Jezusa widzi siebie jako kogoś mniejszego od niewolnika. Jan mówi o Jezusie: *nie jestem godzien zdjąć mu sandała!* On jest jedynym Odkupicielem i Oblubieńcem Izraela, żyjącego w niewoli i w smutku, niczym wdowa. On niezawodnie przyjdzie poślubić sobie na nowo swój lud i nikt nie może odebrać mu tego prawa, bo jego miłość jest wierna i niezawodna! (por. Oz 2, 21; Iz 54, 6-10) Początkiem owych zaślubin będzie znak w Kanie Galilejskiej, poprzez który Jezus objawi się uczniom jako Mesjasz – Oblubieniec (J 2, 1-12). Przyjacielem Oblubieńca, który ma przygotować dla Niego Izraela – Oblubienicę jest właśnie św. Jan Chrzciciel.

### ***28 Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.***

Z pewnością nie chodzi tu o Betanię koło Jerozolimy, po drugiej stronie Góry Oliwnej (por. 11,1.18), lecz o inną miejscowość, nad samym Jordanem. Niektórzy umieszczają to miejsce w pobliżu ujścia rzeki do Morza Martwego, inni identyfikują je z Ainon koło Salim, wspomnianym w J 3, 23, niedaleko dzisiejszego Nablus. Wskazówka, że miejsce to znajdowało się *po drugiej stronie Jordanu*, ma obok znaczenia geograficznego także sens symboliczny wskazując na *exodus*, nowe Wyjście ludu Bożego w kierunku przeciwnym niż w czasach Mojżesza i Jozuego. Jezus wyprowadza wierzących w Niego, poza obręb Synagogi, by stworzyć z nich nowy Lud Boży, obmyty we chrzcie, nakarmiony Chlebem życia i namaszczone Duchem Świętym.

## **MEDYTACJA**

Na podstawie medytowanej perykopy i tekstów paralelnych możemy wydobyć kilka istotnych cech Jana Chrzciciela. Spróbujmy je zauważyć i w ich świetle badać własne życie.

1. Jan to „człowiek posłany przez Boga”, świadomy własnego powołania i misji. Tę jego tożsamość pomogli mu odczytać i przyjąć jego rodzice, którzy z wdzięcznością i pokorą przyjęli swojego syna jako dar od Boga i nie chcieli zatrzymać go dla siebie, ale umieli go „oddać” i to od najmłodszych lat. Takie znaczenie ma symbolika imienia: nie Zachariasz, ale *Jan będzie mu na imię* (Łk 1, 59-64).

2. Żył na pustyni od najmłodszych lat (Łk 1, 80) i tam też pełnił swoją misję (Łk 3, 2; J 1, 23). Był od młodości nawykły do walki duchowej, wolny od żądz posiadania, prestiżu i wygod, wolny także od złudzeń co do swojej osoby: wiedział, kim jest i kim nie jest. Jego życie było skoncentrowane bez reszty na pełnieniu woli Boga. Umiał oddać Jezusowi pierwsze miejsce wśród tłumów nad Jordanem, własnych uczniów, a wreszcie wolność i życie.

3. Był blisko Boga, napełniony Duchem Świętym jeszcze w łonie matki. Źródłem radości był dlań Jezus, Syn Boży. Pierwsze spotkanie z Nim przeżył jeszcze przed narodzeniem, gdy w tajemnicy nawiedzenia Maryi podskoczył z radości w łonie Elżbiety, jak Dawid, który tańczył i podskakiwał z radości, gdy Arka Pana przybyła do Jeruzalem (2 Sm 6, 14). Ta jego radość osiągnęła pełnię, gdy nad Jordanem rozpoznał w Jezusie Mesjasza namaszczonego Duchem Świętym i usłyszał Jego głos. Będąc człowiekiem radości, był też źródłem radości dla wielu (Łk 1, 14).

4. Miał dar przenikliwego widzenia ludzkich serc i pełnego mocy głoszenia słowa o nawróceniu. Umiał twardo i odważnie nazywać po imieniu grzechy „pobożnych” i wpływowych (Łk 3, 7nn. 19n), a łagodnie i zarazem skutecznie napominać i zachęcać do nawrócenia publicznych grzeszników (Łk 3, 18).

5. Wielki prorok, *największy wśród narodzonych z niewiasty* kończy swoje życie na pozór bezsensownie i w pohańbieniu, stając się igraszką pijanego i rozpustnego towarzystwa na ucztach u Heroda (Mk 6, 17-29). W ten sposób jednak w jego życiu i śmierci dopełnia się tajemniczy plan Boga: Jan naśladuje Jezusa w narodzinach, życiu i śmierci. Wielkie Boże dzieła dokonują się w okolicznościach niepozornych, bez rozgłosu i blichtru, czasem wręcz w okolicznościach „skandalicznych”, jak narodziny Syna Bożego wśród bydła i jego śmierć na krzyżu za miastem.

## **PYTANIA DO DZIELENIA**

1. Jakie treści i prawdy odkryłeś (-aś) w czasie ostatnich rekolekcji adwentowych?
2. Spróbuj popatrzeć na swoje życie w świetle omawianego fragmentu Ewangelii o św. Janie Chrzcicielu: która z jego cech wydaje Ci się szczególnie bliska (ważna)?
3. W jakiej dziedzinie życia powinieneś coś zmienić lub podjąć na nowo, by odpowiedzieć na adwentowe zaproszenie do odnowy życia, nawrócenia, przygotowania się na przyjście Jezusa Chrystusa?